Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej	Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 24-go czerwca 1932 r. Nr. 25.

Nasze stanowisko.

Ostatnie zmiany w komisarjacie miasta Tarnowa i w składzie Rady przybocznej dały powód do różnych pogłosek i kombinacyj politycznych. Mówiono już nawet i o tem, że sjoniści przeszli z opozycji do jawnego poparcia obecnego reżimu na Magistracie.

Otóż nasze stanowisko wobec wszelkich komisarjatów jest zawsze negatywne. Podkreślaliśmy to już tylekroć razy i nigdy ten nasz stosunek nie może ulec zmianie, bez względu na to, ktoby piastował godność komisarza, czy wicekomisarza.

To nasze stanowisko jest konsekwencją naszej polityki narodowo-żydowskiej, która szła i idzie zawsze konsekwentnie po linji obrony demokracji przed wszelkiemi zakusami dyktatorskiemi i wszędzie i zawsze jako sjoniści opowiadaliśmy się za tymi, którzy strzegli praw, zagwarantowanych konstytucją.

Pisaliśmy już na tem miejscu z okazji wyborów do Sejmu, że „nie służymy więcej nikomu, lecz tylko państwu i sobie. Służymy państwu, gdyż tylko państwo oparte na sprawiedliwości i wolności może istnieć i rozwijać się. Służymy sobie, gdyż walczymy uczciwie i jawnie o nasze prawa obywatelskie i narodowe“.

Dzięki naszej pracy uświadamiającej, przestało się uważać masy żydowskie za bezpańską zwierzynę, na którą każdy polować może.

Unieszkodliwiliśmy garstkę zdeprawowanych moszków, którzy sprzedawali Żydów przy każdej sposobności.

W walce o nasze polityczne i gospodarcze równouprawnienie znaleźliśmy już nawet zrozumienie u stronnictw polskich, które innem okiem zaczęły spoglądać na kroczące pod sztandarem sjonistycznym masy żydowskie.

W erze sanacyjnej nastąpiła nagle zmiana.

Znowu powstała konjunktura dla moszków i sprzedawczyków, — do głosu w ulicy żydowskiej przyszły dawne kliki magistracko-kahalne. W miejsce otwartej walki, w której ma się możność odwoływania się do mas, wstąpiły intrygi i licytowanie się in minus, gdy chodziło o polityczne czy gospodarcze interesy żydowskie.

Czy możemy mieć zaufanie do sanacji? Czy możemy ją wogóle popierać?

Chyba kto rozwiązuje Radę miejską i wyrzuca stamtąd wybranych reprezentantów ludności żydowskiej, zastępując ich moszkami, ten nie może i nie powinien liczyć na poparcie tej ludności i tego stronnictwa, które tak potraktował.

Rozpędzono bez powodu Radę kahalną, legalnie wybraną, bo tego żądali przez sanację uświęceni reprezentanci żydostwa.

Rozwiązano Stowarzyszenie kupców, jedyną placówkę gospodarczą kupiectwa żydowskiego, nękanego i walczącego ostatkiem sił o byt i egzystencję. To Stowarzyszenie kupców, które niejedną akcję korzystną dla kupców przeprowadziło, które nieraz pomagało i dodawało otuchy w chwili zwątpienia, — to Stowarzyszenie kupców, które przetrwało tyle już lat, rozwiązano li tylko dlatego, bo tam ciężar pracy spoczywał na sjonistach, którzy chętnie pracę tę dla dobra kupców wykonywali.

To wszystko było dziełem tylko sanacji, która na decyzje te miała wpływ i o decyzjach tych rozstrzygała. Niema racji p. wicekomisarz p. Dr Szalit, skoro twierdzi w swem przemówieniu inaugurecyjnem, że „nie B. B., nie sanacja dążyła do rozwiązania Rady“. (Do tej kwestji jeszcze wrócimy).

Rozwiązywaniem instytucyj samorządowych, zamykaniem stowarzyszeń, forytowaniem moszków, kultywowaniem ciemnoty i reakcji w ulicy żydowskiej nie można sobie pozyskać mas żydowskich, a tembardziej tej części żydostwa, która w sjonistycznych stoi szeregach.

A przecież nasz obecny komisarjat, chociaż tak zwalczany jest przez endecję, czyż w stosunku do Żydów nie wykonuje ściśle programu endeckiego?

Czyż nie uszczuplono nasz stan posiadania we wszystkich prawie instytucjach miejskich?

Gdzie tylko popatrzymy, czy to na wsparcia dla bezrobotnych, czy też na roboty miejskie, przy przyjmowaniu urzędników, przy udzielaniu subwencyj, wszędzie zostaliśmy wyrugowani i zostaliśmy pokrzywdzeni i straciliśmy wiele w porównaniu do czasów, kiedy na Radzie miejskiej rządzili „reakcyjni księża“.

Nie mówimy już o deprawowaniu ulicy żydowskiej, o narzuceniu jej reprezentantów, do których ludność żydowska niema zaufania.

Czy mamy po tem wszystkiem, cośmy wyż powiedzieli, tłumaczyć jeszcze nasze stanowisko?

Prowadziliśmy samodzielną politykę narodowo-żydowską. Założeniem tej polityki jest swoboda, a nie pańszczyzna polityczna.

Dlatego też nasze stanowisko wobec obecnego komisarjatu jest negatywne, ponieważ komisarjat tak co do istoty, jak i co do działania swego w odniesieniu do ludności żydowskiej jest sprzeczny z naszą polityką narodowo-żydowską.

Mogą w komisarjacie miasta Tarnowa zasiadać ludzie uczciwi i z nami sympatyzujący, — nie może to jednak wpłynąć na nasz stosunek do tej formy życia samorządowego, która jest zaprzeczeniem samorządu. —t.

O klice, co zatruwa życie publiczne.

W poniedziaełk 20 czerwca odbyło się posiedzenie Rady przybocznej komisarza miasta. Na posiedzeniu tem nowo zamianowany wicekomisarz p. Dr Szalit wygłosił obszerne przemówienie programowe, w którem m. i. powiedział:

Programu mojej przyszłej działalności nie przedstawię wam, moi Panowie, z tej prostej przyczyny, że go niemam i mieć nie chcę. Przyznaję się do tego z całą naiwnością i otwartością. Gdybym go miał i z nim dzisiaj wystąpił, mógłbym łatwo odrazu popaść w konflikt z komisarzem miasta. Gdy dwóch chce rządzić równocześnie, nie może z tego wyjść nic dobrego. A ja nie chcę rządzić, nie mam nawet ambicji rządzenia, chcę tylko współpracować i ściśle trzymać się poruczonego mi zakresu działania, t. j. być zastępcą komisarza miasta i jego najbliższym współpracownikiem.

Ale o jednej mojej ważnej misji nie wolno mi zapominać, bo kto wie, czy ona nie była głównym powodem powołania mnie na to stanowisko. Pokój, w którym mam odtąd urzędować, dostępny będzie dla wszystkich — dla katolików i Żydów, bogatych i biednych, inteligentów i analfabetów, jednem słowem — dla wszystkich. Ale w fotelach, które w nim są rozstawione, nie będą się więcej rozpierać różni wykolejeńcy. Pokój ten przestanie być kuźnią intryg i klubem politycznym małej, nic nie znaczącej kliczki, a stanie się tem, czem być powinien, t. j. pokojem przyjęć dla całej ludności. Z pokoju tego nie będą się więcej wydobywały gazy, zatruwające życie publiczne. Gazy te są o wiele niebezpieczniejsze od tych, które mieliśmy sposobność niedawno poznać, te wywołują przemijające kichanie lub łzawienie, tamte deprawują dusze.

Do pokoju tego wejdę jako higjenista, jako propagator t. zw. higjeny moralnej i w nim służyć będę tylko jednej myśli i jednej idei, a jest nią dobro Państwa, którego jestem wiernym synem i dobro miasta, którego czuję się dobrym obywatelem, mimo że się tutaj nie urodziłem i mimo że mnie zaliczają do t. zw. obcych. Niektórzy tutejsi Żydzi są szczególnie wrażliwi na to słowo „obcy“. To słowo ma dla ich ucha jakiś dziwnie przykry dźwięk. Z pewnością będą złorzeczyć władzy, że znów wyróżniła jakiegoś przybłędę, jakiegoś obcego Nie sądzę, moi Panowie, by Tarnów poczynił złe doświadczenie z tymi obcymi, którzy kiedyś tu zasiadali, — nie sądzę też, by oni miastu wstyd przynieśli. Obcym był śp. Tertil — potentat; obcym był błp. Goldhamer — chluba palestry małoposkiej; obcym był Skowroński — niepospolity umysł i charakter. Wszystko nazwiska mówiące same za siebie. Obcym wkońcu jest nasz komisarz, który w krótkim czasie jako młody obcy zdziałał więcej, niż niejeden stary tutejszy. Dlatego bądźcie Panowie także o mnie spokojni. Cała moja przeszłość, całe moje dotychczasowe życie i praca publiczna niech będą tą rękojmią, że nie przyniosę wstydu ani wam, ani miastu, któremu mam służyć.

Kto intrygował przeciw Radzie miejskiej?

Jeszcze jedna była przyczyna, dla której przyjąłem to stanowisko. I tu wyspowiadać się muszę z mego kroku, który mi może być poczytany za niekonsekwencję, a może nawet za grzech, choć grzechem nie jest. Nie może być bowiem grzechem krok, ani czyn, podjęty dla dobra publicznego. Mam na myśli mój żywy udział i żywe przeciwstawienie się rozwiązaniu ostatniej Rady miejskiej, której byłem radnym i asesorem. Nie mogłem rozumieć motywów jej rozwiązania, skoro ona przecież nie była antyrządową. Dlatego jako legjonista, miałem odwagę przeciwstawić się temu, miałem odwagę przeciw temu przemawiać, pisać, konferować z różnymi dygnitarzami, wyjaśniać, tłumaczyć, prosić i ostrzegać. Ale bezskutecznie. Zło, rozsiane przez intrygantów, zwyciężyło. Nie BB., nie sanacja dążyła do rozwiązania Rady. Pewne nieporozumienia z ówczesnym burmistrzem dałyby się łatwo usunąć. Rada miejska rozbita została z wewnątrz, a rozbili ją ludzie, którzy w niej zasiadali. Zbyt wiele silnych indywidualności weszło do nowej Rady, zarówno z pośród katolików, jak i Żydów, którzy ich usunęli na bok, tak, że zaczęli tracić dawny wpływ i znaczenie. To tak dalej iść nie mogło, — trzeba raz było z tym stanem skończyć, a najlepszem rozwiązaniem — to napędzenie Rady I tak się stało. Rada została rozwiązaną. W miejsce burmistrza przyszedł komisarz. Młody, niedoświadczony, który nigdy w samorządzie nie pracował. Teraz dopiero nastaną

złote czasy. Takiego młodego człowieka można przecież owinąć dookoła małego palca. Wszak on niczego nie rozumie, na niczem się nie zna i będzie musiał popaść w zależność od nas. Ale młody komisarz, nie w ciemię bity, nauczył się wszystkiego prędko, ba, prześcignął tych, którzy chcieli być jego nauczycielami, nie chciał być uległym, ani powolnem narzędziem w ręku tej kliczki, której plany jasno przejrzał. Stąd rozczarowanie, stąd gniew, stąd intrygi, stąd próby rozsadzenia komisarjatu, względnie powołania innego komisarza, którego już nawet upatrzyli i to nie w imię szczytnych haseł lub przywrócenia może autonomji, lecz dla ponownego uchwycenia władzy. Do tego nie wolno było dopuścić, klika nie mogła jeszcze raz zatryumfować, temu należało się przeciwstawić, to było koniecznością i potrzebą i dlatego „stanąłem w potrzebie“.

Czy zwrot ku sjonizmowi?

Panowie usunięci z Rady wszczęli krzyk i uderzyli w dzwon na alarm, ba, zagrozili nawet rządowi rewoltą, t. j. rezygnacją całego kahału i wszystkich żydowskich członków Rady przybocznej, jakby ich Rząd w ciągu kilku minut nie potrafił zastąpić innymi. I o co ten krzyk, o co ten wrzask? — Jakto, czy nie widzicie, że powołanie Ehrenfreunda i Szalita do Rady przybocznej, to przecież oczywisty „zwrot ku sjonistom“. Gdyby tak było, dobrzeby się stało, tego życzyłbym z całego serca Polsce i Polakom. Ale tak nie jest. Nasze powołanie do Rady to nie zwrot ku sjonistom, tylko odwrót od kłamstwa, fałszu i obłudy, które zaczęły przenikać do tych starych i poważnych murów poklasztornych.

Dookoła mojej osoby utworzyła się już prawdziwa legenda. Szalit — to nie zwyczajny, ale skrajny sjonista. Takie szły informacje, relacje i denuncjacje do Krakowa i Warszawy. Sjonistą nie jestem, — przyznawałem się zawsze otwarcie do narodowości polskiej. Sjonistą może być tylko ten, kto przyznaje się do narodowości żydowskiej. Ale gdybym był sjonistą, nie wstydziłbym się i nie ukrywałbym tego. Sjonista to nie synonim zbrodniarza, a sjonizm to nie synonim przewrotności. Sjonizm to wielki ruch ideowy, zbudowany na najczystszem i najszlachetniejszem podłożu. Sympatyzuję ze sjonistami — nie wypieram się tego. Wszak i Rząd polski sympatyzuje z sjonistami. Gdy w zeszłym roku Nachum Sokołow wybrany został prezydentem organizacji sjonistycznej, pierwszym, który pospieszył z gratulacjami, był nie kto inny, tylko polski minister spraw zagranicznych Zaleski. A uczynił to nietylko w imieniu własnem, ale i Rządu Polskiego. Niedawno odbyła się w Palestynie t. zw. Makabiada. Zwyciężyli Żydzi polscy. Rząd polski był znów pierwszym, który przesłał życzenia swym obywatelom. A kilka tygodni temu nadał Rząd Polski kilku sjonistycznym gimnazjom prawo publiczności i to szkołom z hebrajskim językiem wykładowym. Czyż to nie wyraźne objawy sympatji? I czyż to nie śmieszny zarzut, jaki mi stawiają, że sympatyzuję ze sjonistami? Przyznaję się do tego otwarcie, ba, posunę się nawet dalej i powiem, że z nimi powinien sympatyzować każdy dobrze myślący i kochający Ojczyznę Polak. Wszak nikt inny, tylko oni rozbili mury ghetta i rozprószyli ciemności, panujące w ulicy żydowskiej, — nikt inny tylko oni wciągnęli Żydów w orbitę kultury polskiej, a tem samem europejskiej. Jakżeż można odemnie, człowieka kultury, żądać, bym odwrócił się od czynnika kultury, a zbliżył do czynnika ciemnoty i fanatyzmu, jaki przedstawia niestety jeszcze bardzo wielki odłam żydostwa polskiego. Ale mimo to nie jestem bynajmniej wrogiem, ani przeciwnikiem ortodoksji. Ortodoksja — to kierunek myślowy, to światopogląd, do którego odnosić się trzeba z szacunkiem. Ale jestem przeciwnikiem tych rzekomych przywódców ortodoksji, którzy nie mając literalnie nic z nią wspólnego, żyrują się jako ortodoksi, by żerować na ortodksji. Tymi to przywódcami, którzy zdezorganizowali i zdemoralizowali część żydostwa, gardzę. I na tym punkcie schodzę się znów z sjonistami, a także bardzo wielkim odłamem uczciwych ortodoksów. Taki jest mój stosunek do sjonistów i to chciałem Panom dzisiaj powiedzieć.

Szczery patrjotyzm, czystość duszy i rąk, otwartość i prostolinijność będą mną kierowały w mojej nowej pracy publicznej.

Smutny los, ale... zasłużony.

Chcemy obszernie omówić ostatnie wydarzenia w polityce miejskiej. Wymaga tego troska o dobro miasta i obywateli, a w szczególności ciężkie położenie mieszkańców Żydów.

Rozwiązanie Rady miejskiej najboleśniej dotknęło Żydów. Szerokie masy żydowskie straciły nagle możność bezpośredniego oddziaływania na bieg spraw miejskich. Traciliśmy jedną placówkę za drugą. Budżet miasta pokrywany w wielkiej mierze przez podatników żydowskich, nie uwzględniał zupełnie potrzeb, ani instytucyj żydowskich. Pomiatano i traktowano nas jako towar, który można kupić za wypożyczenie autobusu miejskiego do rabina. Byliśmy bezsilni, bezradni; na czoło żydostwa tarnowskiego wysunięto kilku mośków, którzy na wszystko się godzili, na wszystko przysięgali, byleby ich ambicja, ich prywatny interes były zaspokojone.

Pan Dr Mütz jako wiceburmistrz miasta Tarnowa miał władzę i moc, daną mu przez wybranych reprezentatnów ludności żydowskiej, t. j. przez sjonistów. Był to z pewnością ze strony naszej błąd, który chyba nigdy więcej się nie powtórzy, ale dzięki nam był p. Dr Mütz wiceburmistrzem. Tworzyliśmy na Radzie miejskiej zwarte koło, zmusiliśmy do dyscypliny narodowej elementy z dawnej kliki magistracko-kahalnej.

Staliśmy na straży żywotnych interesów żydowskich, przyczem nigdy nie popadliśmy w konflikt z interesami miasta i całej ludności miejskiej.

Nie służyliśmy żadnej partji polskiej, nie daliśmy się zaprząc w rydwan tej lub innej orjentacji politycznej, prowadziliśmy samodzielną, niezależną politykę żydowską, łącząc się z tymi, którzy otwarcie przyznawali nam prawo do życia i lojalnie uwzględniali nasze narodowe i gospodarcze postulaty. Ale nikomu nie zaprzedaliśmy duszy żydowskiej. Nigdy nie ukrywaliśmy naszego sztandaru. Wystawialiśmy zawsze na pierwszem miejscu obok dobra ogółu miasta nasze żydostwo, nasz sjonizm, naszą samodzielność narodową.

I podnieśliśmy znaczenie żydostwa tarnowskiego. Staliśmy na straży godności żydowskiej.

Nie było też na Radzie miejskiej żadnych zgrzytów. Współpracowaliśmy z reprezentantami ludności nieżydowskiej i prawdziwie serdeczna panowała zgoda i harmonja na Ratuszu. Tarnów był wzorem dla innych miast co do zgodnego współżycia i współpracy między ludnością polska i żydowska.

To się nie podobało p. Drowi Mützowi. Trwożnie spoglądał w przyszłość, a że tylko w swoje wiceburmistrzostwo był zapatrzony, postanowił pozbyć się sjonistów z Rady miejskiej i Magistratu. Sjonistci coraz bardziej usuwali go w cień, w kąt. Trzeba było z nimi skończyć.

Nadarzyła się sposobność. Sanacja szukała sprzymierzeńców. Rozpoczęła się era burzenia samorządu miejskiego. Potrzebne były argumenty i powody. Rozpoczęły się więc i u nas intrygi. Burmistrz nie był dość prawomyślny — trzeba go było usunąć. Sjoniści nie chcieli sprzedać Żydów przy wyborach do Sejmu — trzeba ich usunąć od wpływu na masy żydowskie. W ulicy żydowskiej muszą rządzić powiernicy sanacji — i to tacy, którzy niczego dla Żydów nie żądają, prócz autobusu miejskiego dla jazdy do rabina.

Pan Dr Mütz, jakby natchniony wyższą jakąś siłą, w mig zrozumiał intencje sanacji w odniesieniu do Żydów i z poświęceniem brał udział w pracy nad zniszczeniem samorządu, nad rozwiązaniem Rady miejskiej i Magistratu.

Pan Dr Mütz był wówczas „potężnym“. Stał się wicekomisarzem. Krępowany przez długi czas jakąś tam dyscyplina narodową, nagle poczuł swobodę w swoich działaniach. Ze wstrętem spoglądał na sjonistów, którzy ustawicznie zanudzali go i opowiadali mu o interesach żydowskich, o potrzebach żydowskich i innych banalnych głupstwach.

I chwalił się p. Dr Mütz: „Wypędziłem z Ratusza sjonistów z nasieniem“ — a wkrótce stał się p. Dr Mütz sam tylko cieniem.

Przedtem niszczył jeszcze co mógł. Przyczynił się do rozwiązania Rady kahalnej, do rozwiązania Stowarzyszenia kupców — jednem słowem tępił sjonistów. Nie dlatego, by rzeczywiście miał taką władzę. Nie dlatego, by uważano p. Dra Mütza za męża opatrznościowego. Pan Dr Mütz był tylko narzędziem w ręku tych, którzy ulicę żydowską uważaja za dżunglę, pełną potulnych i posłusznych mośków.

Pan wicekomisarz zrobił swoje. Pan wicekomisarz może sobie iść. Jest już nikomu niepotrzebny.

Żydzi poznali go teraz już dokładnie. Szkody przezeń wyrządzone nie dadzą się naprawić przez szereg lat.

Sanacja ma go też już dość. Oczywiście z innych powodów.

I tak został p. Dr Mütz „zwolniony“. Koniec dość smutny. Wyplenił z Rady miejskiej nasienie sjonistyczne — i po 23-letniej pracy odchodzi zwolniony bez emerytury i podziękowania.

Doprawdy smutny los, ale... zasłużony. X.

משתתפים אנחנו בצערה הגדול של חברתנו הפעילה
שרה בינשטוק במות עליה **אמה ז״ל**
בעבודתה המסורה לטובת רעיוננו תמצא נחומים.
מפלגת=עבודה ציונית „**התאחדות**“ בטרנוב.

Drogiej towarzyszce Sarze Bienenstok z powodu zgonu jej błp. Matki składa wyrazy głębokiego współczucia

Org. kobiet nar.-żyd. „Wizo“ w Tarnowie.

Kochanej tow. Sarze Bienenstok z powodu zgonu jej błp. Matki wyraża szczere współczucie

„Młode Wizo“.

Szczere współczucie wyrażamy członkini wydziału Sarze Bienenstok z powodu zgonu jej błp. Matki

Żyd. Bibl. lud. „Sifrija Amamit“ w Tarnowie.

Długoletniej członkini Reśce Kapellnerównie z powodu zgonu jej błp. Ojca, wyraża szczere współczucie **Zarząd centr. ŻTGS. Samson.**

Podziękowanie.

P. Helena Silbigerowa złożyła imieniem Polsk. Zw. Muz. Pedagogicznego, jako część dochodu z Przeglądu Pracy uczniów w dniu 14 czerwca 1932 r. 20.50 zł. na rzecz Zakładu sierót żydowskich w Tarnowie, za co tą drogą serdecznie dziękuje **Zarząd.**

Oświadczenie.

Oświadczam publicznie, że wszystkie krążące po mieście pogłoski, uwłaczające mojej czci są bezpodstawne i są jeno złośliwym wymysłem moich wrogów osobistych.

Ostrzegam przed dalszem rozpowszechnianiem tych pogłosek, gdyż oszczerców pociągnę do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Adela Grünspan.

Zmiany w komisarjacie miejskim.

Pogłoski, które krążyły po mieście od kilku tygodni o zmianach w komisarjacie miejskim okazały się prawdziwe. W piątek 18 b. m. zostały doręczone p. Drowi Mützowi i p. Arturowi Marguliesowi dekrety, zwalniające ich z zajmowanych stanowisk na Ratuszu.

Wicekomisarzem miasta w miejsce p. Dra Mütza został zamianowany p. Dr Szalit, a w miejsce p. Artura Marguliesa został zamianowany jako członek Rady przybocznej p. Dr Ehrenfreund.

Nowy wicekomisarz p. Dr Szalit objął urzędowanie w sobotę 18 b. m.

W poniedziałek 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady przybocznej, na którem wicekomisarz p. Dr Szalit wygłosił dłuższe przemówienie programowe, które podajemy w innem miejscu.

Na tem samem posiedzeniu odbyły się też wybory dwóch członków Rady przybocznej do Rady Kasy Oszczędności w miejsce „zwolnionych“ pp. Dra Mütza i A. Marguliesa. Wybrani zostali p. Dr Ehrenfreund i p. Izrael Weksler. Do Komisji rewizyjnej zaś został wybrany p. Dr Zyg. Silbiger.

Najpierw deklaracja lojalności, a potem bunt.

Partja czterech czyli „Żyd. Stronnictwo ludowe“ traci ostatnio grunt pod nogami. Główny filar tego „stronnictwa“ p. Dr Mütz został „zwolniony“ wraz ze swoim przyjacielem p. Arturem Marguliesem.

Pozostało jeszcze dwóch członków, z których jeden jest jeszcze komisarzem kahalnym.

Zaraz też po doręczeniu dekretu zwalniającego p. Dra Mütza z urzędu wicekomisarza, udał się p. Dr Klein do komisarza miasta i złożył wobec niego deklarację lojalności, zapewniając o gotowości współpracy, mimo usunięcia p. Dra Mütza.

Ale p. Dr Klein, jedyny jeszcze aktywny „polityk“, zwołał zaraz potem wszystkich żydowskich członków Rady przybocznej i w dowód swej lojalności, o której poprzednio zapewniał komisarza miasta, nawoływał zebranych do złożenia mandatów, jako protest przeciw zwolnieniu p. Dra Mütza.

Apel ten oczywiście nie poskutkował i nikt mandatu tak „ciężko“ zdobytego nie chce składać.

Byli podobno i tacy złośliwi, którzy radzili p. Drowi Kleinowi, by zrezygnował z urzędu komisarza kahalnego, a wówczas kto wie, czy taki „protest“ napewno nie poskutkuje.

A p. Dr Klein miał na to odpowiedzieć, że nie może, bo złożył już deklarację „lojalności“.

Z areny wewnętrzno-sjonistycznej.

„Żabotyński rozkazał"...

...by Brit Trumpeldor i wszystkie inne związki rewizjonistyczne na terenie Polski zaprzestały brać udział w akcjach na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego i Funduszu Podwalin.

Dlaczego? (Pytanie to mógł postawić sobie tylko rozkazodawca; rozkazobiorcy są bowiem zazwyczaj od tego, by słuchać, a nie rozważać...). Oto dlatego, ponieważ wspomniane związki czują się pokrzywdzone nieproporcjonalnym przydziałem certyfikatów alijowych i nie mogą zgodzić się na przyznany im zbyt mały odsetek (4%) zaświadczeń na wyjazd do Palestyny. Powód do niezadowolenia i protestów, zdaniem wielu, **słuszny**. Ale, by protest i niezadowolenie miały pociągnąć za sobą aż **taki** manifestacyjny... rozkaz, tego nikt, obdarzony zdrowem sumieniem sjonistycznem i rozsądkiem, spodziewać się nie mógł i pojąć nie zdoła. Nie odważy się nikt przypisywać Żabotyńskiemu — nie czynią tego najzagorzalsi jego przeciwnicy — brak sumienia sjonistycznego, które u niego właśnie jest nietylko pewne, ale zdumiewająco czułe i mocne. Zwłaszcza **mocne;** do tego stopnia, że nie zawsze zgodne z tem, co my zwykliśmy nazywać chłodną rozwagą i darem trzeźwego przewidywania. Po tym ostatnio wydanym rozkazie, dopiero jaskrawie to twierdzenie się nasuwa, mimo cały podziw i szacunek, jaki dla przywódcy rewizjonizmu każdy nieuprzedzony zbyt frakcyjnie sjonista odczuwać musi.

Bo rewizjonizm, godząc tem zarządzeniem w przeciwników, **uderzył w samo dzieło i ideał sjonistyczny.** Keren Kajemet Lejisrael, stworzony przez najbliższych Herzla, a którego celem jest zdobycie ziemi palestyńskiej, to wszak sam właściwy „Endziel" sjonizmu; a Keren Hajesod — to żyły, któremi płynie sok ożywczy dla dzieła odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Jakże to więc pogodzić z rozsądkiem, że chcąc zmusić do ustępstw ludzi z biur palestyńskich, uderza się w samą podstawę sojonizmu, w **świętość puszek i świadczeń, podtrzymujących cały jego organizm!** Rozkaz Żabotyńskiego nie jest represją wobec osób i kierunków, ale ciosem, godzącym w same fundamenty sjonizmu i warunki rozwoju. Nie jest-że to dowodem zbytniej wybujałości zapału, kosztem rozwagi?

Czy należy tu rozważyć, czy i ile jest słuszności w zarzutach, stawianych przez rewizjonistów polskich czynnikom rozstrzygającym w biurach palestyńskich? Uważam, że „Tygodnik Żydowski" mając zakreśloną szerszą platformę działania sjonistycznego, nie jest trybuną, powołaną do rozstrzygania sporów międzyfrakcyjnych. Spór ten i jego rozsądzenie znajdą swoje miejsce gdzieindziej. Ale, dla należytego sprecyzowania swego stanowiska wobec represyjnego **rozkazu** Żabotyńskiego, pozwolę sobie przyjąć na chwilę, że całkowita, stuprocentowa słuszność w tym **sporze** jest **po stronie — rewizjonistów.** Przyjąwszy to za hipoteczny pewnik, stwierdzam teraz powtórnie i to już z większą stanowczością, że zakaz współdziałania z funduszami wydany rewizjonistom polskim, jest **szkodliwą destrukcją w stosunku do sjonizmu, jako całości**, oraz **nierozważnem zakłamaniem i przekreśleniem istoty rewizjonizmu, jako takiego,** popełnionem przez jego własnych twórców i przywódców.

Że tak jest, starałem się wytłumaczyć wprost samym rewizjonistom na ich onegdajszem zebraniu protestacyjnem w Krakowie, na którem pozwolono mi, w charakterze gościa, przemówić według własnych przekonań. Sądzę, że nie narażę się na zarzut nadużycia gościnności, jeżeli na tem miejscu pozwolę sobie publicznie, także wobec rewizjonistów, powtórzyć główny tenor tego, co na sobotniem zebraniu powiedziałem towarzyszom z pod... rozkazów Żabotyńskiego. Że przemówienie to przyjęto oklaskami, nie stało się to — jak sądzę — dlatego tylko, że oceniłem istotę rewizjonizmu niejednostronnie, ale jest to też dowodem, że pod ulegiem posłuszeństwem dla rozkazów, kryje się jeszcze w młodzieży rewizjonistycznej sporo niezależnej refleksji, dużo zapału dla całokształtu ruchu sjońskiego i chęć opamiętania się. Dzieje się to niejeko wewnętrznie, podświadomie, na chwilę, bo dyscyplina partyjna każe słuchać i niema na to rady: Żabotyński rozkazał...

Powtarzam tu zatem: Rewizjonizm sam uważa się i chce uchodzić za czynnik **aktywizmu** w sjonizmie, chce walczyć z wszelką biernością, chce być **dynamiką** tego ruchu, nie zważając na żadne arabskie czy angielskie przeszkody, na żadne chwilowe trudności, pragnie drogą **par force** doprowadzić sjonizm do — ostatecznego celu.

To są **hasła** rewizjonizmu, jego koncepcja **wewnętrzna**. A **środki**, jakiemi się posługuje? Oto najnowszy przykład: na taką małą „przeszkodę" **wewnętrzną**, słuszną czy niesłuszną krzywdę, nie da się inaczej zareagować, jak tylko **wycofaniem się z pracy dla narzędzi całego ruchu**, jak tylko **bojkotem puszki K. K. L. i akcji Keren Hajesodu!** To znaczy: niema innego sposobu walki z przeciwnikami inaczej myślącymi, jak tylko drogą podważania zasad samego sjonizmu!

Jeżeli to uważacie za „represje wewnętrzne" to sjonizm wolałby już, byście przeobrazili się w hitlerowców, napadających zuchwale na osoby swych przeciwników, ale strzeżących głoszonych przez się zasad i haseł swej ideologji... Jeżeli już uważacie to za konieczne, walczcie w tej czy innej formie z kierunkami, które wam nie odpowiadają. Ale, skoro **zrywa się z samą istotą aktywności** sjonistycznej, skoro idąc za rozkazem, **przestaje się być czynnym** w odniesieniu do podstaw, do funduszów — zapytać się więc godzi:

gdzie jest wasz rewizjonizm?!

Ale wy odpowiecie zapewne tak, jak odpowiedzieliście onegdaj na zebraniu: „Nie naszą rzeczą jest rozważać. Żabotyński rozkazał"...

I jeszcze jedno zapytanie: czy może Żabotyński arogować sobie wyłączną nieomylność, decyzję dyktatorską w rzeczach sjonizmu w ogólności? Wszak fundusze stworzyła i utrzymuje **zbiorowość** żydowska na całym świecie, a ta zbiorowość ma pełne prawo domagać się od tych, którzy w imieniu ideału palestyńskiego do sjonizmu twórczo przynależą i za sjonistów, takich czy innych, się uważają, by ci, **wszyscy bez wyjątku, wykonywali** swe obowiązki, bezwzględnie służyli ideałowi, a nie ulegali chwilowym kaprysom, takich czy innych, frakcyjnych, partykularnych... rozkazów. Wszak pojęcie sjonizmu jako całości jest w każdym razie treściowo i hierarchicznie pojęciem **wyższego rzędu**, w stosunku do pojęcia np. rewizjonizmu. Jeżeli do wykonywania rozkazów, podobnych jak ostatni Żabotyńskiego, ma służyć dyscyplina w szeregach sjonistycznych — to jest ona **nie dyscypliną**, ale **straszną tyranją dusz**, gwałtem dokonywanym na sumieniu młodych!

Czy rewizjonizm jest wogóle jako twór odrębny konieczny w sjonizmie, to rzecz — jak wiadomo — dla wielu sporna. Ale w każdym bądź razie, ma rewizjonizm tak długo rację bytu, dopóki głosi i tak czy owak realizuje czynny udział w najistotniejszych pracach ruchu sjonistycznego. Z chwilą zerwania z akcją funduszów, wystawia sam sobie okrutne świadectwo, **wyważa wyłom w własnych zasadach, zrywa z własnemi hasłami, działa destruktywnie i szkodliwie** na umysły tych, których pragnie się przyciągnąć do służby w szeregach ruchu, którym pragnie się podawać **wzór** oddania się ideałowi. Pozatem, bojkot i sabotaż wobec tak **uświęconych i tradycyjnych** już instytucyj, jak K. K. L. i K. H., to nie środki, na które wolno sobie pozwolić tak **młodemu odłamowi**, jak rewizjonizm. Jeżeli kierownicy jego sądzą, że tem zdobędą więcej zwolenników i liczniejszą reprezentację, czy nawet większość na następującym kongresie, to grubo się mylą i **niechybnie się przeliczą.** Szerokie warstwy sojnistów ocenią należycie ten ostatni nierozważny wyczyn rewizjonistycznej... głównej komendy! Działanie (i to negatywna bezwzględnie!) na szkodę funduszów nie należy jeszcze do czynów popularnych wśród ogółu sjonistów i nigdy do nich należeć nie będzie!

Rewizjonizm straci zupełnie rację bytu, jeżeli głosząc hasła aktywizmu, stuprocentowej brawury czynnej, będzie równocześnie miał w programie jako naczelne punkty: **bunt, nierozwagę i czynną lub bierną destrukcję.** Najnowszy punkt tego programu świadczyłby, w razie jego realizacji, że rewizjonizm jest na drodze do zejścia ku roli jego realizacji, że rewizjonizm jest na drodze do zejścia ku roli jakiegoś niesamowitego Ku-Klux-Klanu w ruchu narodowo-żydowskim. A to ani odradzającemu się narodowi **nie jest potrzebne,** ani odłamowi, który te znamiona wykazuje, **sympatji nie zdobędzie.**

Jeśli to wszystko wzięte pod uwagę nie wystarczy dla wywołania opamiętania się i cofnięcia z błędnej drogi, na którą wchodzi, w razie przyjęcia i urzeczywistnienia powyższego rozkazu, rewizjonizm polski, to będzie to dowodem, że cały ten ruch nurtuje obecnie **kryzys,** objawiający się w **zacieśnieniu światopoglądu sjonistycznego,** w zamknięciu się w ramach własnych, **partyjnych, a nie narodowych interesów,** w chęci szkodzenia wszystkiemu, co nie jest rewizjonistyczne. A doprowadzić to może — oby tylko nie do czegoś więcej! — do zmierzchu rewizjonizmu.

„Żabotyński rozkazał"... Tem zasłania się dziś młodzież rewizjonistyczna, czując podświadomie, jak nierozważnym był ten rozkaz i jak nieobliczalne może pociągnąć za sobą skutki. Ale czy tem myśli też zasłonić ta młodzież całe swe poczucie żydowskie, cały swój młodzieńczy idealizm, cały swój zapał do czynu?

A zatem — opamiętajcie się młodzi towarzysze! Bo przyszłość nie będzie winiła samego tylko rozkazodawcę, ale i tych, którzy niepomni na głos swego sumienia, na swoje moralne zobowiązanie, na słowo dane odradzającemu się narodowi, mimo wszystko ulegli rozkazowi kierownictwa jednego odłamu, który przecież za cały naród nie stoi! Opamiętajcie się! Puszka biało-niebieska Keren Kajemetu i Keren Hajesod wzywają was, towarzysze, do dotrzymania im wierności, do uskutecznienia danego im przyrzeczenia, do spełnienia nadal waszego obowiązku, ślubowanego wobec całego narodu; wzywają was do czynnego współdziałania na posterunku podstawowych aparatów sjonizmu.

Jeżelibyście tego nie uczynili, nietylko przyłożycie rękę do zaprzepaszczenia własnych haseł, do upadku własnego ruchu, ale możecie spowodować, że jeden z rozdziałów historji sjonizmu, traktujący o dniu dzisiejszym, rozpocznie się od **smutnych słów: „ŻABOTYŃSKI ROZKAZAŁ".**

Kraków, w czerwcu. **Dr Meir Korzennik.**

Pan Chaim Aberdam gratuluje.

Pan Chaim Aberdam należy do wojującej ortodoksji. Zresztą nie cierpi on sjonistów i z każdym by się połączył, byleby dokuczyć sjonistom. Sam się do tego nawet przyznał i otwarcie to głosi.

Z ostrożności jest zawsze po stronie mocniejszego. I tak, gdy dowiedział się, że doręczono p. Drowi Szalitowi dekret z nominacją na wiceburmisarza miasta, natychmiast telefonicznie złożył gratulacje p. Drowi Szalitowi, za chwilę jednak również telefonicznie gratulował p. Drowi Mützowi do sukcesu, że udało mu się uzyskać cofnięcie dekretu, zwalniającego go z urzędu wicekomisarza.

Mały wprawdzie wpadunek, bo dekretu nigdy nie cofnięto, ale teraz wiemy już stanowczo, że p. Chaim Aberdam należy do partji „nasi górą".



Wykaz z akcji „Lag-Beomer".

Dr. Jekel 10 zł Po zł. 5 Dr. Spann, Tow. Eskontowe, Dr. Mandel, Dr. Fenichel, Szkoła Jabne 4.—, Po zł. 3.—, Dyr. Schinagel, Dr. Feig, R. Jortner 2·50, Po zł. 2.—, Dr. Goldberg, Wilhelm Spiro, B-cia Keller, Henryk Fluhr, Dr. W. Maschler, Dr. Ehrenfreund, Dent. Korniło, Dr. Simche, A. Choczner, A. Spielman, Lichtblau, Dr. Jortner, Dr. Feiwel, Dr. Eisen, Dr. Muskatenblüth, Joachnin Neiger, Ch. Holländer, Dr, Grünberg, Samuel Weintraub. Po 1·50 Dr. Chomet, Schiff, I. D. Unger,. Po zł. 1.—, Dr. L. Maschler, B-cia Rubin, Schneiderowie, M. Blumenkranz, Ch. L. Klugman, Majer Weiss, Taub, Józef Frisch, Inż. Plachte, Dr. Schalit, Zwi Gersten, I. Koch, Hochberg i Gans, Dr. Merz, Rubin, Horowitz, J. Rinder, Rosenblatt, Lek. Wandstein, Postrong, Dr. Goldman, Dr. Schönfeld, Dr. Fisch, Moselowa, Dr. Leibel, Rubin Hönig,Pflanzer (Studjo), Zauder i Weinstock, Herman Fluhr, Dr. Menderer, Chiel Kurz, Leon Borgenicht, Katz, Scheinok, Mgr. Taubeles, Dr. S. Bloch, Dr. Rubin, Wilhelm Schmierer, Szymon Weg, Zwi Zwecher, Engelberg, Korlmehn, Fessel, Lion, Dr. Katz, Dr. Lauterbach, Herman Lauterbach, Plattner, H. Postrong, Ch. Ehrlich, Durst i Rubin, Feldowa, Klahr, Weisberg, Rosenbaum, Salo Rottenberg, Wolf Götzler, Koscherowie, Dr. Helena Karfioł. Po 0·50 Apfelbaun, A. Eisen, S. Choczner, Dr. Ader, Szandor Weisz, Schönwetter, Mondscheinowa, I. Weis, Samuel Engländer, B-cia Braum, Izrael Keitsch, Ezriel Hönig, Abraham Geller, M. Apfel, Wojciech Reich, Taubenfeld, Grünhut, Dent. Fuss, Ch. L. Siedlisker, Strauss i Wild, Jakób Owide, Maurycy Feld, Nataniel Silberfenig, Seiden, Leser, Eljasz Eluhr, Fleckowie, Tauba Grünfeld, Hirsch Eder, Kalman Gärtner, Teller, Rauchwerg, Beller, Reich i Fuchs, J. Zwiebel, Wiener, Edelsteinowa, M, Weisman.

Wykaz Nadarim.

Herman Fluhr 1 dol. Po zł. 5.—, Jehoszua Kupferman, Janek Haber, Zew Rubin, Izydor Eisen, Józef Heuman, Wurzel, Abraham Spielman, Dr. Mütz, Leib Koss, Jakób Rubin. Po zł. 3.—, Inż. Leuchter, Herman Fluhr. Po zł. 2.—, Samuel Haber, Samuel Weintraub, Daar, Szymon Leiner, Moses Appel Po zł. 1. Chaim Keller, Salamon Keller, Salpeter, Jehoszua Gans, Moses Blumenkranz, Eli Fränkel, Moses Apfel, Leser Zelnik, Inż. Langer, Wolf Kohane, Chaim Weindlnig, Samuel Apfel.

Gimnazjum Hebrajskie: Puszka I. klasy 3·03, *III.* 0·89, IV. 0·79, V. 2·48.

Ślub: Schlüsselberg—Messinger zebrane przez Tow Fasta i Goldfarba 23 zł.

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót.

P. Fela Goldman składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Rózię Licht i Regine Batist.

P. Ch. Templer składa 1 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Zwi Götzlera, J. Schneidera, p. Teichmana i Abrahama Lesera.

P. Janek Fries składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Chaskla Ormiana, Romka Kleina, Jakóba Jokóbowicza i Markusa Schmida.

P. Nusek Wild składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Ewę Spirównę, Lesera Feigenbauna, Zygmunta Kernera i Leiba Götzlera.

P. Henryk Kampf Plac Kazimierza 5 składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Edmunda Fischelbergera, Folwarczna 13., Szaję (Salo) Keila, Lejzora Salamona w Tuchowie i Ozjasza Hauta.

P. p. Bracia Felber składają 2 zł. i wzywają do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Abrahama Frenkła, J. Gewürza i Motla Postronga.

P. Dyrektor składa 5 zł.
F-ma Wurzel i Daar składa 5 zł.
P. Salomon Eichhorn składa 5 zł.
P. Dr. Chomet składa 2 zł.
P. Mgr. Ignacy Salomon składa 2 zł.
P. Zalek Schiff składa 2 zł.
P. S. Glocner składa 2 zł.
P. Herman Berner składa 2 zł.
P. Aron Osterweil składa 1 zł.

Błp. Róża Bienenstok.

We wtorek 21 czerwca zmarła w sędziwym wieku błp. Róża Bienenstok, matka przed kilku laty zmarłego wybitnego uczonego i senatora błp. Dra Maksa Bienenstoka i znanej działaczki sjonistycznej Sary Bienenstok.

Zmarła od zarania ruchu sjonistycznego była jego wierną wyznawczynią. Dzieciom swym dała staranne wychowanie narodowo-żydowskie, wpajając w nie miłość do kultury żydowskiej i do współczesnego ruchu odrodzeniowego.

Aczkolwiek z powodu nadwątlonego zdrowia i zajęcia zawodowego czynnego udziału w życiu publicznem nie brała, to jednak z wielkiem zainteresowaniem śledziła rozwój ruchu sjonistycznego.

Dzięki zaletom charakteru i wybitnej inteligencji, cieszyła się Zmarła ogólną sympatją i poważaniem. Cześć Jej pamięci.

Prowokatorm rewzjonistycznym w odpowiedzi.

Grupa rozbitków rewizjonistycznych wydała żakowski pamflet skierowany przeciw wszystkim organizacjom sjonistycznym.

Ponieważ pamflet ten pełen jest ordynarnych napaści, a wszczególności roi się w nim od prowokacyj i denuncjacyj, przeto pozostawiamy napaści te bez odpowiedzi.

Długoletniemu członkowi Zarządu centralnego i Rady sportowej p. Hermanowi Messingerowi z okazji zaślubin z p. Bellą Schlüssel składają serdeczne gratulacje

Zarząd centralny ŻTGS. Samson i Rada Sportowa w Tarnowie.

Dział sportowy.

Mistrz kl. B. 2:1 (11)

Samson z trzema rezerwowymi zastępującymi gorzej niż nieudolnie brakujących zawodników pierwszej drużyny, nie mógł się oswoić z wąskiem i krótkiem boiskiem Jutrzenki. Mimo to długi czas wynik był nierozstrzygnięty i dopiero 20 minut przed końcem samobójcza bramka rozstrzygnęła o zwycięstwie Jutrzenki. Na wysokości zadania stanęli w Samsonie Schildkraut, Owide i Reich, atak zaś wykazywał niemal cudów niezaradności tak, iż nawet przy bardziej szczęśliwych okolicznościach o zwycięstwie nie mógłby marzyć, przyczem jednak remisowy wynik był stosunkowo nietrudny do utrzymania. Na tę beznadziejną grę ataku złożył się wyłącznie brak trzech czołowych napastników Degena, Kleina i Sprunga, dający się na każdym kroku rażąco odczuwać. W Jutrzence najlepiej grali Garnreich i Burg. Sędziował dobrze p. Cenzor z Krakowa.

Metal Bar-Kochba (Dębica) 11:1 (1:1)

Mistrz kl. B.

Przez pół godziny Bar-Kochba prowadziła 1:0, poczem dopiero Metal wyrównał. Po pauzie nastąpiło katastrofalne przełamanie oporu Bar-Kochby i 5 minut przed końcem sędzia p. Griess przerwał zawody z powodu zdekompletowania drużyny dębickiej.

Ż. M. S. — Czarni (Jasło) 2:2

Mistrz kl. B.

Wynik stanowi sukces dla ŻMS., jeśli się zważy, że został uzyskany na gruncie jasielskim tydzień po rekordowej porażce z Metalem, która zdawała się przekreślić wszelkie nadzieje ŻMS. na zajęcie korzystnego miejsca w tabeli

Tenis.

Samson - Tarnovia 6:1.

Spotkanie juniorów zakończyło się bezapelacyjnem zwycięstwem młodzików Samsonu, którzy górowali pod każdym niemal względem. Zawody odbyły się na kortach Tarnovii.

IV. Ogólno polska Kolonja letnia akademików sjonistów.

Poraz czwarty z rzędu urządza w bieżącym roku Związek Żyd. Młodz. Akadem. „Haszachar—Przedświt" w Krakowie, wraz z Akademicką Organizacją Sjonistyczną „Haszachar — Przedświt" we Lwowie, ogólnopolską koloję letnią akademickiej młodzieży sjonistycznej.

Z wszystkich stron kraju zjadą w połowie lipca na Podhale (Murzasichle, ad Poronin) Koleżanki i Koledzy, którym ideał porozumienia się i zrozumienia wzajemnego akademików sjonistów z różnych dzielnic Polski jest drogi. Bo kolonja ta ma, prócz wybitnie wypoczynkowego celu także charakter ideowy.

Do niezmiernie miłego spędzenia czasu przyczynia się walnie przepiękne położenie miejscowości (pomiędzy Poroninem a Bukowiną podhalańską) w pobliżu Zakopanego i Morskiego Oka.

Ilość miejsc ograniczona (maksym. 60 osób). Zniżka kolejowa 75% i bagażowa zapewniona.

Wyjazd nastąpi około 15 lipca, powrót w połowie sierpnia. Posiłek 5 razy dziennie. Cena miesięcznego pobytu wynosi zł. 120 plus zł. 3 wpisowego.

Szczegółowych informacyj udziela sekretarjat Związku „Haszachar-Przedświt, Kraków ul. Stradom L 15 (of.), codziennie prócz piątków, sobót i niedziel między 8 — 9·30 godz. wieczorem, wzgl. w Tarnowie kol. L. Zwecherówną, ul. Krasińskiego L. 6.

Informacji listownie udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Stow Żyd. Stuch U. J. „Ognisko" Koło w Tarnowie zawiadania, iż podania o przyjęcie na pomieszczenie w Żydowskim Domu Akademickim na rok 1932/33 należy wnosić do dnia 10 lipca br. włącznie.

KRONIKA.

Szkoła powszechna „Safa Berura". Po trzydniowej wizytacji przez państwowe organy szkolne nadało Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie reskr. z dnia 20 maja 1932 r. Nr. I. D. 7867/32 Szkole Powszechnej „Safa Berura" w Tarnowie praw szkół państwowych na rok szk. 1931/22.

Święto P. W. i F. W. w Tarnowie. Oba dni t. j. 17 i 18 b. m. wypełniły zawody sportowe i strzeleckie. Dnia 19 czerwca w niedzielę o godz. 10·45 przedpołudniem komendant garnizonu p. ppłk. dypl. Broniowski dokonał przeglądu oddziałów, zgromadzonych na boisku S. K. S. „Tarnovia". Następnie wygłosił prezes Pow. Komitetu P. W. i W. F. p. starosta Dr. Döllinger przemówienie. O godz 11·30 odbyła się na ulicy Krakowskiej defilada.

Z Bnej-Sjonu. W sobotę dnia 25 b. m. punkt. o godzinie 2·30 popoł. odbędzie się dla członków związku wspólny spacer połączony z seminarjum historji sjonizmu. Pogadankę poprowadzi tow. Michał Dintenfass. Punkt zborny w lokalu Organizacji Sjońskiej. W razie niepogody odbędzie się seminarjum historji sjonizmu w sobotę dnia 25 b. m. pukt. o godz. 7·45 wieczór w lokalu Organizacji Sjońskiej.

Z Org. „Hechaluc – Pionier" W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się o godzinie 2 ogólne zebranie członków z porządkiem dziennym: 1) Zakończenie roku pracy. 2) Przemiany w chalucu. Referują tow. A. Juss i N. Spielvogel.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie